4 sierpnia: Święty Jan Maria Vianney, prezbiter

Tekst Ewangelii (*Mt* 9,35—10,1): Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo". Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości.

„Tak Jezus obchodzi? wszystkie miasta i wioski... G?osi? Ewangeli? królestwa i leczy? wszystkie choroby i wszystkie s?abo?ci."

Rev. D. Josep Mª CAMPRUBÍ i Rovira
(Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj obchodzimy wspomnienie święty Jana Marii Vianneya, pasterza według serca Bożego, który w pokornej i ofiarnej posłudze duszpasterskiej oddał życie za zbawienie swoich owiec. Idąc śladami Jezusa, święty Proboszcz z Ars pojmował swoje zadanie kapłańskie w tym kluczu, tak dobrze określony w dzisiejszej Ewangelii: współczuł znękanymnym i porzuconym (por. Mt 9, 36), podając im pomocną dłoń, która pozwoli im zostać odkupionymi. Jego uzdrawiające działanie dotyczyło przede wszystkim dolegliwości i chorób ducha. Ze skromnego miejsca powierzonego jego gorliwej trosce duszpasterskiej, jego sława - podobnie jak Jezusa - rozeszła się po miastach i tłumnie przybywali do niego ludzie spragnieni pokoju.

Dzieło każdego dobrego apostoła, na wzór Mistrza, definiowane jest przez kilka kluczowych momentów: głoszenie Dobrej Nowiny o Królestwie; głoście na cztery strony świata, że Bóg jest Miłością, a zatem cię kocha i nigdy nie przestanie cię kochać. Uwierz w to!

I wtedy druga część może stać się rzeczywistością: „...i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości" (Mt 10,1). Słowo głoszone z mocą przez ucznia i przyjęte przez wierzącego słuchacza odpędza wrogie duchy, które zakłócają nasz spokój wewnętrzny i jednocześnie leczy nas z najokrutniejszej dolegliwości, która nas męczy: z braku miłości.

„Macie takie małe serca, lecz modlitwa je poszerza i uzdalnia do tego, byście kochali Boga. Modlitwa jest przedsmakiem nieba» (św. Jan Maria Vianney). Głęboki znawca wnętrza człowieka, święty Proboszcz z Ars prowadził w swoich modlitwach rzesze ludzi i doprowadził ich do doświadczenia czułości Dobrego Pasterza. Trzeba wziąć za rękę Chrystusa, który jest nam ofiarowany pod postacią duszpasterza lub osoby wrażliwej na nasz ból.